

Popołudniowa Kawa

Jednodniówka Wejherowskich
Poetów Nr 1/2015 – Biblioteka



Z prozy zmęczonej

Powstaję z prozy zmęczonej snem
Wkładam kostium, pobieram tlen

Przeciągam ciało do jednej myśli
I nie bez wstydu idę pod prysznic

Ocieram ręką twarz gorącej wody
Z czoła oczu nosa ust brody

Powoli opuszcza mnie amnezja
Słyszę poemat *Wszystko jest poezja*

Nie idę do pracy zarabiać na chleb
Sięgam po pióro, strzelam sobie w łeb

Umieram między wersami sonetu
Ody fraszki epitafium pamfletu

Zdejmuję kostium, zakręcam tlen
Z zmęczonej pozy powstaje sen

Marcin Lewiński

11.03.2015

Przesłanie jeszcze lepsze

Marnotrawić życie na poezję
Na miłość
Na człowieczeństwo

Nie głosować powszechnie
Patriotyzm to idiotyzm

Uchylać się od znamion trzeźwości
Umysł rozwija się pod wpływem
Umierania szarych komórek

Nie oglądać obrad sejmowych
Emitowanie kłamstw źle odbierają
televizory
Nawet te firm Sony i Philips

Mieć na baczeniu dzisiejszy dzień
Przejmować się słońcem

Marcin Lewiński

2004

CO Z TĄ POEZJĄ?

Trzy lata temu, podczas wywiadu, jaki przeprowadziliśmy z Maciejem Kołowskiem w ramach projektu Młodzi Autorzy Małego Trójmiasta, padło pytanie o to, czy poezja ma jeszcze rację bytu. Okazało się, że echa odpowiedzi na to pytanie znajdziemy w utworach Maćka także dzisiaj. A z samym autorem i kwestią „poezji w czasach niepoetyckich” mieliśmy okazję spotkać się w piątkowe popołudnie, kiedy to wspólnie z innymi twórcami z naszego regionu świętowaliśmy Dzień Poezji. Spotkanie prowadził Marcin Lewiński.



Pozwoliłam sobie nawiązać we wstępie do Macieja, bo to On zwyciężył w Turnieju Jednego Wiersza, zorganizowanym podczas spotkania. Tym samym opuścił je ze zdobytym dyktafonem cyfrowym w plecaku. Nie był to jednak najważniejszy punkt programu (o dziwo poeci rozważali nawet możliwość przeniesienia konkursu na kolejne spotkanie). O wiele ważniejsza i ciekawsza okazała się rozmowa nad filiżanką kawy o kondycji poezji (górnolotnie rzecz ujmując) i o tym, kim jest poeta i w czym podobny jest do gołębia (tu padły już konkrety).

Uczestnicy spotkania – przedstawiciele różnych miejscowości naszego regionu – zaprezentowali swoje wiersze (przez nie samych siebie) i własne spostrzeżenia na temat *niepoetyckich czasów*.

Czy Internet stał się wsparciem, czy siłą niszcząca poezji? Czy poezja jest wartością samą w sobie, czy też należy stanowczo oddzielać ją od grafomanii? Na te i wiele innych pytań nie znaleźliśmy w piątek i, jak zaznaczył jeden z twórców, nie znajdziemy nigdy. Pewne natomiast jest to, że trzeba dbać o tę twórczą

„nadwrażliwość” i stwarzać jej możliwości rozwoju. Tę misję gotowa jest podjąć biblioteka.

Z pomocą Marcina Lewińskiego otwieramy możliwość dalszej współpracy z poetami z naszego regionu. Może znajdą się chętni na kolejne spotkania? Póki co przenosimy naszych poetów przed kamerę i nagrywamy „Rozmowy Bardzo Kulturalne”. Na pierwszy ogień poszła Daria Węsierska. O czym powiedziała podczas wywiadu, dowiemy się już wkrótce.

Piątkowe spotkanie odbyło się pod hasłem „Wyprodukujmy wiersz”. Błędem byłoby więc podsumować go, nie dopuszczając do głosu poezji.

W pierwszym numerze naszej gazetki przedstawiamy wiersze lokalnych poetów, którzy skorzystali z zaproszenia do biblioteki i wyrazili gotowość udziału w kolejnych spotkaniach – raz na 2 miesiące, a może raz na kwartał. Zobaczmy...

Ewelina Magdziarczyk-Plebanek



Fot. MBP w Wejherowie

I miejsce w konkursie jednego wiersza

Ja tylko urządzam sobie wiersz

po omacku. Na zewnątrz jest
wyjątkowo, o ile tak jest. Niestety nie rozumiem
tego. Nie mam na co uwodzić.

Ja tylko urządzam sobie wiersz.
On był już wcześniej i czekał od samego początku
zapełniał się rupieciami, bezużytecznymi
zapełniał się wyrazami.

Ja tylko urządzam sobie wiersz. Obierając
ziemniaki co kwitną. Planety
tupią do mnie z góry, że powinienem objaśnić
cokolwiek, to przyjdą, ale nie mam na co uwodzić.
Skończyły się kotki. W piwnicy, którą sobie urządzam,
piszę węglem na ścianie. Jakby nigdy nic,
jakby nie wiadomo co, urządzam sobie wiersz.

Maciej Kottowski



Fot. MBP w Wejherowie

Istota poezji

Pytamy czym jest poezja

może chwyconą chwilą
myśleniem podświadomości
drażonym w jaskini idei
zabawą w słowa niewinną
podtrzymującą strofy zwiewną kariatydą
która na barkach dźwiga moralne
opowiastki
w efemerycznej pozie

czasem jest poezja
refleksją filozoficzną
wrażliwym spojrzeniem artysty
koduującym wypowiedź
szyfrem jak pantomimą
metafizycznym pyłem
i kreacją szaloną
roztąńczoną
nad przepaść Tajgetu rzuconą

i nałogowym zboczeniem
dewiacją
dziwactwem
wynaturzeniem

nagięciem rzeczywistości
starych spraw przeleżeniem
i onirycznym pancerzem
pikowanym absurdem

dzisiaj jednak najczęściej
między słowem poety
a krzykiem światowych mass-mediów
zwyczajnym nieporozumieniem
zrodzonym nagle na kartkach
z ludzkiej bezsilności

Daria Węsierska

Dajcie mi wygrać ostatni raz pierwszy

Dajcie mi wygrać ostatni raz pierwszy
A już nie będę męczył tych wierszy
Odejdę ku śmierci światów najdalszych
W najodleglejszy życia punkt planszy

Dajcie mi wygrać raz pierwszy ostatni
A już nie będę rozgrzewał się w szatni
Podpalał myśl mięśni do czerwoności
Żeby konkura pękła z zazdrości

Wygrać mi pierwszy raz ostatni dajcie
A zaprzestanę pchać się uparcie
Na czoło stawki przed mierny peleton
Byle nazwisko wydrzeć gazetom

Ostatni raz pierwszy wygrać dajcie mi
By zajaśniały na chwile te dni
Kiedy Poezja weszła w moje progi
Ucałowałem Jej stopy prosty, ubogi

Za co zabierając mi siebie samego
Obiecała: Wygrasz, walcz do upadłego
Więc tym podstępem nie dajcie mi
Wygrać by nie skończyły się te dni

Kiedy Poezja znaczy dla Mnie wszystko
Kiedy w mym sercu płonie jej ognisko
Bo wtedy tylko cokolwiek jeszcze
znaczą

W tym pomyleniu nieistotnych znaczeń

Bo tylko wtedy coś jeszcze czuję
Nie wegetuję lecz egzystuję
Pomiędzy wersem a wersem i snem
Dajcie mi spokój, odetnijcie tlen.

Marcin Lewiński



Erica

Napinałaś stalowe ścięgna
by rzeźbić w słowie
które było zaczątkiem czynu
- słowie które winno uwięznąć
w gardzieli epoki spermy i kiczu.
Wdychałem subtelny aromat oliwy
i dwukolorowej taśmy z reliefami
ironieży i komunikatów.

...sten-o-grafia...

obrót i przesuw ślepą śnieżysto-kruczą
słowostradą

A 4

i akapit – „historia”
z wbłą krwawo czcionką
w bawełnę nasączoną amarantem
z bolidami świetlistych metafor
i seryjnymi epitetami dookolności.
Werbalizowałaś mój romantyzm
odpryski i kaprysy losu
i dokonanych już ostatecznych wyborów
z łopotem czarnej flagi na maszcie kręgosłupa.

Bo jeżeli można zmienić wszechwszystko...
to Ty mogłaś To - de novo – przepisać
napisać, wystukać maszynowo
bo słowo potrzebuje tak rzeźbiarza
jak snajpera.

Słowo może być skrytobójcze...

Zamknąłem cię w hebanowo-smolistym futerale
i kiedy unosiłem cię by ukryć
schody uciekły mi spod stóp
- ty roztraskałaś się na betonie
podniosłem kilka czcionek - h i l f e
tak się złożyło
że powinienem zostać konformistą.

Tadeusz Buraczewski

poezja

czym jest poezja
 pisaniem o chmurach
 kobiecych piersiach
 wysokich górach
 poezja to białe
 głębokie treści
 i rymowane
 świetne formy
 rozśmiesza do łez
 zasmuca do bólu serca
 nie pozwala nie myśleć
 nie daje odpowiedzi

Michał Wilk

Lolipop

Ali zdechł As. Zjadł old schoolowy elementarz,
 którego resztkę włożyliśmy mu do dołka. Na pocieszenie
 Ali baba powiedziała, że nam przyniesie sezamki,
 jednak przyniosła mit burgery i kolę.
 Teraz mamy pop. Sute wakacje. Nie mamy szczęścia, ale chcąc
 nie chcąc, chyba jesteśmy szczęśliwi.
 Gdy robi się hiperrealistyczny zmierzch, szczepi nas telewizja,
 a na reklamach bierzemy się podprogowo.
 Miała swoją rację, gdy mówiła do koleżanki z filologii,
 ta studentka nowych mediów, że dla niej wiersze są żałosne.
 As też miał swoją rację i jest chyba ona z nami,
 kiedy z popu powstajemy i w pop się obracamy.

Maciej Kotłowski



Fot. MBP w Wejherowie

Pospolity król szos

Jest pyszałek, co jazdą podnieca się i zachwyca,
 i śmiga swoją Mazdą niczym Robert Kubica.
 Wyprzedza za wszelką cenę, ścigając się zawzięcie,
 nie włącza kierunkowskazów na żadnym zakręcie.

Kim jest ten gość nieogarnięty, co lubi ścinać zakręty
 i śmieje nam się w nos, jak pospolity „król szos”.

Podjeżdża pod bagażnik byś wdusił mocniej gaz,
 wyprzedza na trzeciego, bo taki zwyczaj ma.
 Mija pomarańczowe światła, przejeżdża na czerwonym,
 bo on jest królem świata do tego uprawnionym.

Kim jest ten gość nieogarnięty, co lubi ścinać zakręty
 i śmieje nam się w nos, jak pospolity „król szos”.

Rozmawia przez telefon, co chwilę zmieniając pas,
 kieruje jedną ręką., wyprzedza trzech na raz.
 Ktoś dał mu prawo jazdy za kasę przy okazji
 i teraz trąbi na wszystkich dla podkreślenia fantazji.

(pisk opon, werbel i długi klakson)

Kim był ten gość nieogarnięty, co lubił ścinać zakręty
 i śmiał się nam w nos. To był pospolity „król szos”...

Henryk Połchowski

Poeta zawsze jest sam...

Na los nie trzeba się godzić -
 - znajdź go w innej postaci,
 nieszczęsnym być – z wyboru -
 - za wolną wolę się płaci.

Ruszamy pod wiatr i pod prąd,
 by refren nieść w białostowie,
 ty wiesz gdzie i kiedy przybędę,
 a czemu odejdę – któż powie...

Ref.:

Poeta zawsze jest sam,
 choć często wyrusza we dwoje,
 samotne są drogi powrotu
 mamia pozornym spokojem.

Wiersz nowy, a ten sam błąd,
 miraże zmierzchów i dni -
 - lunatyk chce trafić, gdy noc -
 - jedwabna jak szelest ćmy.

To labirynt, sekret, misterium,
 gdy ogień rozpalic już pora -
 - tę zjawę piękno-tajemną
 ujrzyć w mroku lustra jeziora.

Ref.:

Poeta zawsze jest sam,
 choć często wyrusza we dwoje,
 samotne są drogi powrotu
 mamia tylko złudnym spokojem.

Tadeusz Buraczewski